

Pierwsze starcie izraelsko-irańskie w Syrii

10 maja 2018

Co najmniej dziewięciu irańskich żołnierzy miał zginąć od izraelskich rakiet wystrzelonych wczoraj a Syrię przez armię izraelską zaraz po jednostronnym zerwaniu przez amerykańskiego prezydenta Trumpa umowy atomowej z Iranem. Irańczycy na prośbę rządu syryjskiego pomagają wojskom rządowym w walce z oddziałami Państwa Islamskiego okupującymi południowe przedmieścia Damaszku.

Według mediów syryjskich, obronie przeciwlotniczej udało się zestrzelić dwie izraelskie rakiety. Od początku syryjskiej wojny Izrael dokonał ponad sto ataków na Syrię, uderzając głównie w wojsko walczące z Al-Kaidą i innymi ugrupowaniami dżihadystów na zachodzie i południu kraju. Od kilku miesięcy uderzenia izraelskie celują oprócz tego w Irańczyków. Jak dotąd Iran nie dał się sprowokować, nie odpowiedział na nie ani razu.

9 kwietnia Izrael zaatakował bazę wojskową T4 pod Homs zabijając Syryjczyków i Irańczyków w dwa dni po al-kaidowskiej mistyfikacji „ataku chemicznego” we Wschodniej Gucie pod Damaszkiem, gdzie Syryjczykom udało się pokonać dżihadystów z Armii Islamu. Od kilku dni reżim izraelski zapowiadał ripostę Iranu, jednak tradycyjnie sam zaatakował.

26 kwietnia izraelski minister obrony Awigdor Liberman ogłosił, że jego kraj aktywnie sprzeciwia się obecności Irańczyków w Syrii i trzy dni później od izraelskich rakiet zginęło 26 żołnierzy irańskich i syryjskich, którzy bili się przeciw Państwu Islamskiemu.

Wczoraj Izrael dał dwa tygodnie Omarowi Shakirowi, izraelskiemu dyrektorowi organizacji obrony praw człowieka Human Rights Watch (HRW) na opuszczenie kraju za sprzeciw

wobec polityki apartheidu prowadzonej przez Tel-Awiv, pod pretekstem popierania przez dyrektora międzynarodowej kampanii bojkotu Izraela. HRW temu zaprzecza. Według komunikatu organizacji „Izrael chce zmusić HRW do milczenia w związku z krytyką gwałcenia praw człowieka”.

Po wczorajszym, czwartym w ciągu miesiąca ataku izraelskim na Syrię i oddziały irańskie w tym kraju, dziś w nocy zostały zaatakowane rakietami pozycje izraelskie na okupowanych Wzgórzach Golan, prawdopodobnie przez Irańczyków. Odpowiedź izraelska była masowa: w stolicy Damaszku słyszano potężne eksplozje, rakiety spadły też na pozycje wojsk prezydenta Asada i oddziałów irańskich na południe od miasta.

Według rzecznika armii izraelskiej, była to pierwsza odpowiedź irańska na ataki państwa żydowskiego. Ostrzał pozycji izraelskich na okupowanych Wzgórzach Golan miał zostać dokonany przez irańską Brygadę Al-Kuds, która pomaga Syryjczykom w walce z oddziałami Państwa Islamskiego na południe od Damaszku. Rzecznik poinformował, że irański ostrzał spowodował „ograniczone szkody”, nie ma też żadnych strat w ludziach.

Reakcja izraelska była natychmiastowa. Zaatakowano Damaszek i liczne pozycje syryjsko-irańskie. Według rządu syryjskiego, obronie przeciwlotniczej udało się zestrzelić „dziesiątki” izraelskich rakiet, znaczna ich część trafiła jednak w cele. Na razie brak wiadomości o stratach w ludziach. Syryjska agencja prasowa Sana mówi o zniszczeniu przez Izraelczyków jednego radaru, magazynu broni i ostrzale baz wojskowych.

Napięcie w regionie wzrosło znacznie po zerwaniu umowy atomowej z Iranem przez Stany Zjednoczone. Przedwczoraj, zaraz po ogłoszeniu tego przez prezydenta Trumpa, Izrael zaatakował cele irańskie w Syrii zabijając co najmniej 15 osób, w tym dwoje cywilów. Odpowiedź irańska była oczekiwana, izraelskie wojska na północy kraju i na okupowanych Wzgórzach Golan postawiono w stan najwyższej gotowości.

Izraelski minister obrony Awigdor Liberman poinformował dziś rano, że jego kraj zaatakował „prawie całą infrastrukturę irańską w Syrii”. „Iran nie powinien zapominać naszego przysłowia, że jeśli na nas spadnie deszcz, na wrogów spadnie burza” – dodał.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net